



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 24

Wąbrzeźno dnia 1 lipca 1934 r.

Rok 12

EWANGELJA

św. Marka rozdz. 8,
wiersz 1—9.

W one dni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli co by jedli, Jezus wezwawszy uczniów Swoich, rzekł im: Żal Mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co by jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich czy nakarmić chlebem?

I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro, chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nich kładli i kładli przed rzeszą.

Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułamków siedem koszów.

A było tych, co jedli około czterech tysięcy i rozpuścili ich.

NAUKA

Jaka stąd dla nas nauka?

Z tej ewangelji wynika dla nas ta nauka, że potrzebujemy bliźnim mamy udzielać wsparcia tak cielesnego jak duchownego.

Jakież są uczynki miłosierne co do ciała?

Jest ich siedem: 1. Łaknących nakarmić. 2. pragnących napoić, 3. nagich przyodziać, 4. podróżnych w dom przyjąć, 5. więźniów pocieszać, 6. chorych nawiedzać, 7. umarłych pogrzebać.

Czy jesteśmy zobowiązani do powyższych uczynków miłosiernych?

Jesteśmy do tego ściśle zobowiązani, 1. Nakazuje nam to już miłość bliźniego. Miłować bliźniego znaczy nie tylko życzyć, ale i czynić mu dobrze. Jeśli przeto wzbraniamy się wesprzeć go w potrzebie, nie okazujemy gotowości poratowania go w biedzie, gdy mu ratunku potrzeba. Pan Jezus wyraźnie grozi piekielnymi karami tym, co są nieczułym na cudzą nędzę. „Idźcie ode Mnie przekłęci w ogień wieczny; albowiem łaknąłem, nie nakarmiliście Mnie itd. (Mat. 25, 41). Święty Jan zaś pisze: „Ktoby miał majątność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wewnątrzności swe przed nim, jakóż w nim przebywa miłość Boża?” (1. Jan 3, 17).

Jakie są uczynki miłosierne co do duszy?

Jest ich siedem: 1. Grzeszących napominać, 2. nieumiejących nauczać, 3. wątpięcym do-

brze radzić, 4. stragionych pocieszać, 5. krzywdy cierpliwie znosić, 6. urazy chętnie darować, 7. modlić się za żywych i umarłych.

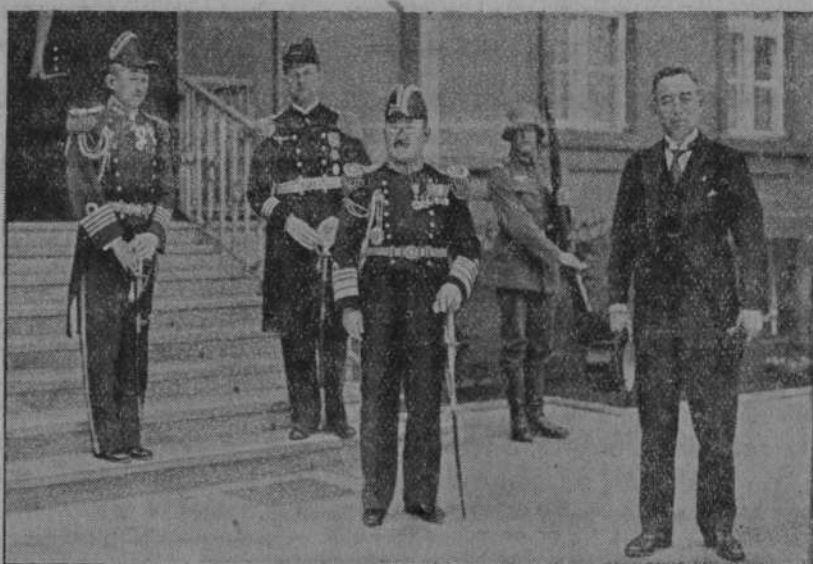
Czy powinniśmy także pełnić uczynki miłosierne co do duszy?

Tak jest, a to z następujących powodów: 1. Dobro duszy bliźniego jest o wiele ważniejsze od dobra cielesnego; tem większy przeto mamy obowiązek dopomódz mu w potrzebie duszy i starać się o jego zbawienie.

2. Jeżeli już zaniedbanie uczynków miłosiernych co do ciała może nas przyprawić o utratę zbawienia, zaniedbanie uczynków miłosiernych co do duszy tem większym grzechem sumienie nasze obciąży. 3. Przykazanie miłości bliźniego odnosi się do całego człowieka: dotyczy przeto i duszy jego, a nawet w stopniu o wiele wyższym, boć dusza jest o wiele wyższą od ciała, za duszę naszą przelał przecież Chrystus wszystką Krew Swoją. Jeżeli Pan Jezus mówi, że, co uczynimy dla ciała bliźniego, uważać będzie tak, jakbyśmy dla Niego uczynili, tem miłosierniejszym będzie dla duszy naszej, gdy i my miłosiernymi się okazemy dla duszy bliźniego. „Jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze.” (Mat. 6, 14).



Stan wyjątkowy na Loiwie



Delegacja japońska która została przyjęta przez prezydenta Hindenburga i kanclerza. Admirał Matsushito w okolicach.

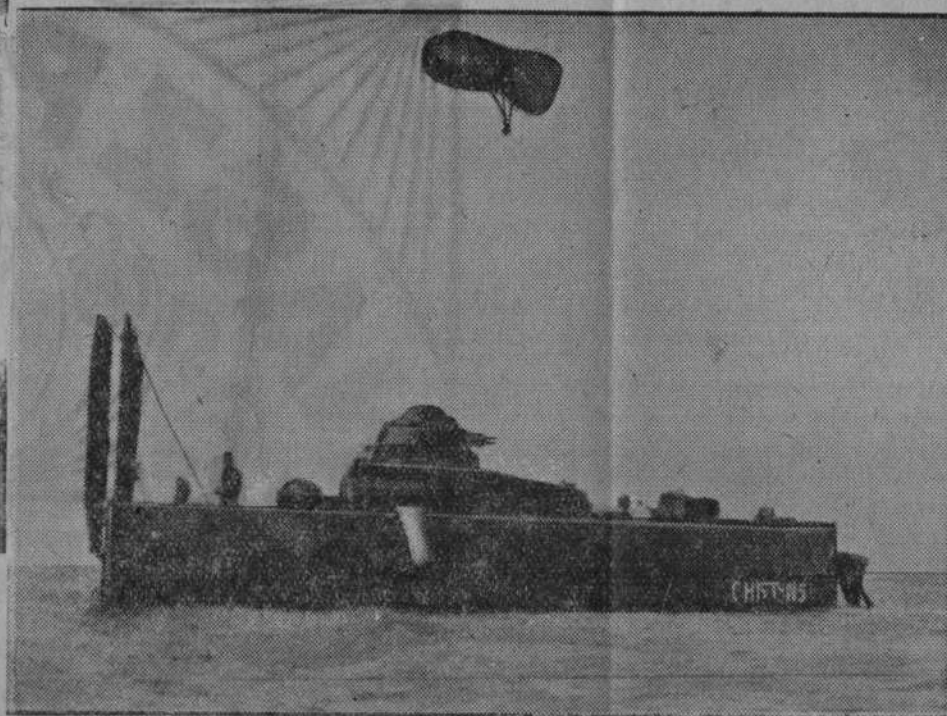


NOWY REKORD

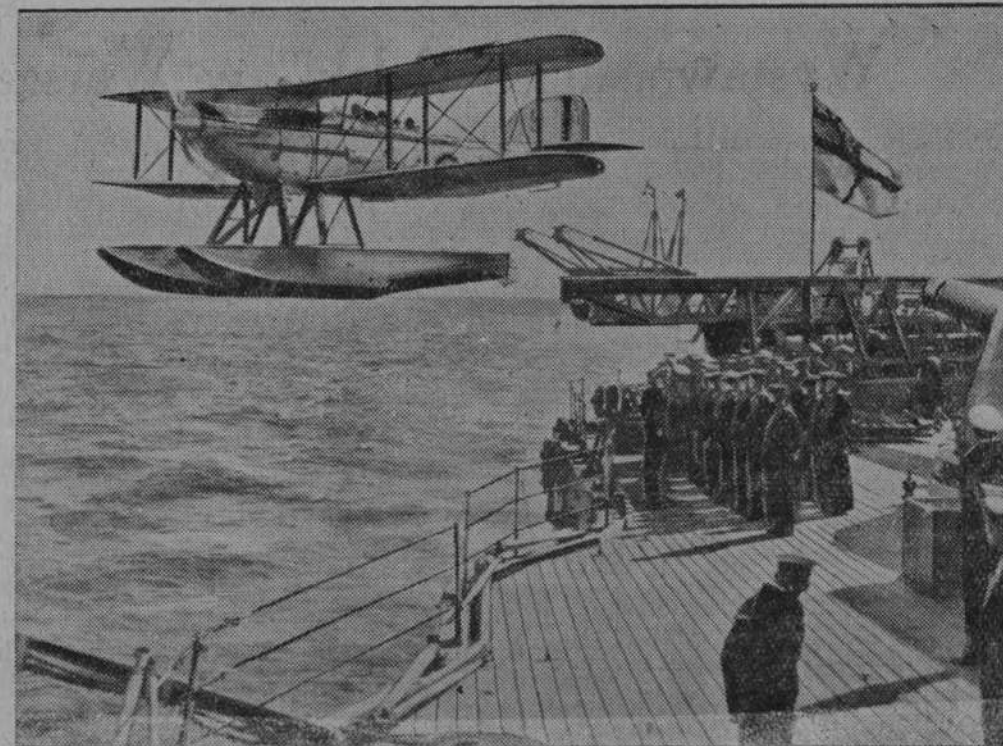
Lotniczka Joanna Batten która w ciągu 15 dni przeleciała przestrzeń z Anglii do Australii, pobiła dotychczasowy rekord o 4 i pół dnia.



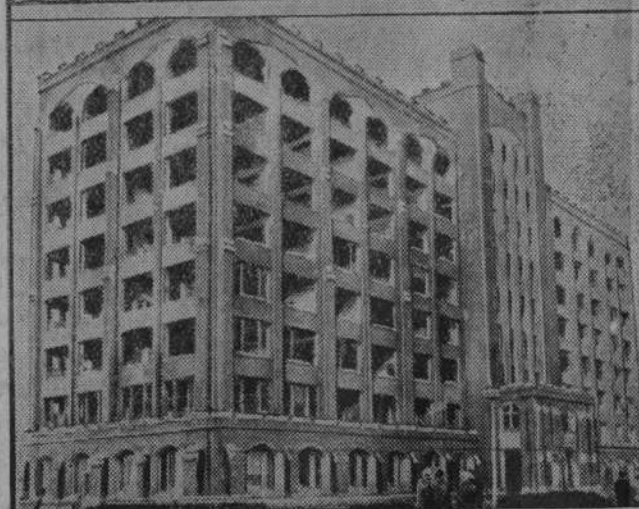
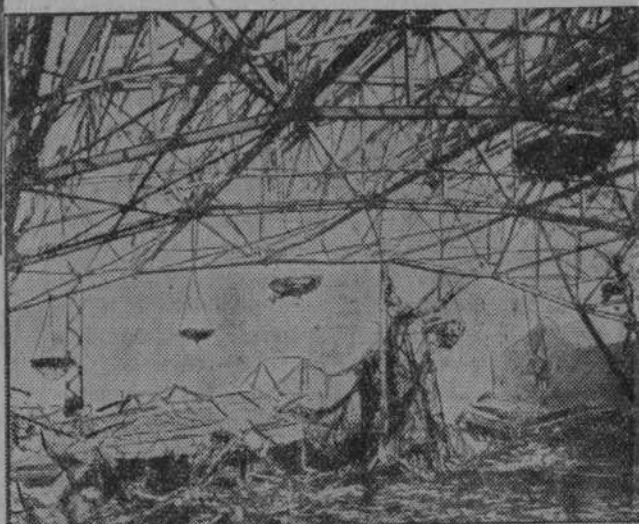
Z okazji rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej wydała poczta włoska specjalny znaczek pocztowy.



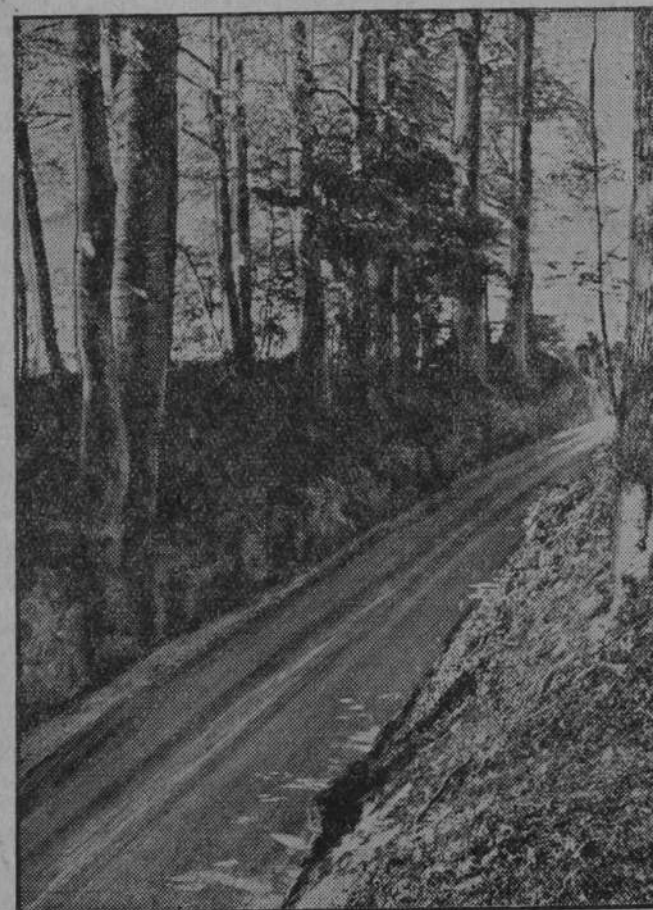
Na wybrzeżach Bretanii odbyły się wielkie manewry armii francuskiej przy udziale marynarki, piechoty i samolotów, których celem było wysadzenie na brzeg zmotoryzowanej dywizji. „Wojska nieprzyjacielskie” mimo rozpaczliwej obrony wylądowały w Bretanii. Na zdjęciu jeden ze statków transportujących tanki „wrogów”.



Manewry floty brytyjskiej. Start wodnego płatowca z krążownika „Valiant”, wspólne działanie floty i płatowców podczas ćwiczeń.



U góry: Ruiny słynnego pawilonu Dextera, w którym odbywały się wystawy bydła rzeźnego. Udołu: kompletnie zniszczony budynek giełdy mięsnej.



W miejscowości Kursnach znanej według powieści Schillera pod „Wilhelm Tell” powstanie na miejscu tak zwanego „Hohlen Gasse”, pomnik narodowy.



Amerykański statek „Nantucket” wskutek gęstej mgły, został przed kilkoma dniami najechany przez angielski statek pasażerski „Olimpic” i poszedł natychmiast na dno. Z 11 ludzi załogi zdolano uratować tylko 7-miu, z których jednak 3-ch uległo ciężkiemu poranieniu. Na obrazku łódź z uratowanymi.

Wystawa, „Len Polski“ w Warszawie.

Uprawa lnu rozpowszechniona jest prawie w całej Polsce. W jednych okolicach uprawia się len w małych ilościach i tylko na własny użytek, w innych natomiast, jak np. w woj. północnych, wschodnich i południowych uprawia się go w większych ilościach, a więc zaspakaja on całkowicie nie tylko wszystkie potrzeby we własnym gospodarstwie, ale jest i na zbyt. Niestety, zbyt krajowych tkanin lnianych nie jest u nas b. rozpowszechniony, a z drugiej strony, gdyby go rozpowszechnić nie byłby w tych ilościach, w jakich jest obecnie len produkowany wystarczający.

Należy więc z jednej strony rozszerzyć propagandę tkanin lnianych, z drugiej strony ulepszyć uprawę lnu, przeróbkę i t. p. Ażeby zachować całkowitą wystarczalność w dziedzinie włókna, musimy zwiększyć powierzchnię obsiewu do 500 tys. hektarów — (obecnie jest 40 tysięcy h. zasiane).

Spółceństwo polskie nie doceniło tego wielkiego znaczenia, jakie dla drobnego rolnictwa, dla bezrobocia na wsi, a więc i dla gospodarki państwa może mieć len.

Wystawa „Len Polski“, która się odbyła w Warszawie w dniach od 10 maja do 10 czerwca br., a którą zwiedziło przeszło 50 tysięcy osób miała za zadanie: 1) pokazanie uprawy lnu i wszystkich skomplikowanych zabiegów przy jego przeróbce, by zachęcić do ulepszonej upra-

wy i wyprawy wszystkich tych, którzy już len uprawiają, lecz jednocześnie, by przestrzec zbyt pochopnych przed ryzykownymi poczynaniami tam, gdzie niema do tego odpowiednich warunków.

2) Miała za zadanie rozszerzyć propagandę na rzecz spożycia krajowego włókna przez pokazanie pięknych naszych wyrobów, samodziiałowych i fabrycznych,

3) Miała za zadanie przekonać społeczeństwo polskie, że uprawa lnu specjalnie nadaje się dla drobnego rolnictwa, gdyż na małej przestrzeni daje stosunkowo do innych plodów rolnych dość duże dochody i — zmniejsza bezrobocie wsi i wreszcie

4) Miała wykazać, że „przyszłość gospodarcza Polski w pierwszym rzędzie zależy od podniesienia rolnictwa północnej i wschodniej części naszego kraju, a także podgórze“.

Dziś już można sądzić, że wystawa cel osiągnęła. Te 50 tysięcy osób, które wystawę zwiedziły, rozniosą propagandę jeszcze dalej. Już dziś w Warszawie zapanaowała t. zw. „lniana moda“.

Panie noszą pięknie haftowane suknie, płaszcze, kostjumy z lnianego płótna bielonego, lub też barwionego, panowie noszą letnie garnitury z płótna lnianego naturalnego koloru.

Wystawa była urządzona b. ciekawie i pomysłowo. Podzielona była na trzy zasadnicze

części. Część pierwsza objęła dział: naukowy, uprawy lnu, — przeróbka słomy lnianej, przedsiębiorstwo i tkactwo.

Część druga przedstawiła życie lnu w wojsku na ubrania, bieliznę, do szpitala i do wszystkich instytucyj wojskowych.

Część trzecia przedstawiała zastosowanie lnu w życiu codz.: a więc do kościołów, (obrusy, ornaty), na ubrania, bieliznę osobistą, pościelową, stołową, do kuchni, do zdobienia mieszkań, na firanki, portjery, kilimy, makaty, serwetki, nakrycia łóżek i wiele wiele innych. Wiele z tych przedmiotów ozdobione było przepięknymi haftami ludowymi.

Na wystawie pokazano także (wybudowano specjalnie) oryginalną chatę wileńską, z jej całkowitem urządzeniem. Ściany poobijane ładnymi tkaninami lnianymi w różne wzory. — Łóżko i stół nakryte były własnego wyrobu nakryciami.

Wszystko było piękne i swoje. Dwie kobiety pracowały stale. Jedna len przędła na ulepszonym kołowrotku, druga tkala płótno. Wieś powinna się specjalnie cieszyć tą wystawą, Polski len zacznie znów królować nie tylko na polskiej wsi, ale i w mieście. Dostanie przez to wiele tysięcy ludzi pracę, tysiące złotych wpłynie do gospodarstw drobnych rolników, — podniesie się dobrobyt rolnika, a tem samem i Państwa Polskiego.

Równe prawa dla wszystkich. -

I wieś ma prawo do wygranej na Loterji.

Słyszeliście pewno o takich, co wygrali na loterji? Podczas waszych wędrówek do miasteczek, na jarmarki lub za innymi interesami, — opowiadano wam prawdopodobnie nieraz o tych szczęśliwcach, którzy nagle z biedaków stawali się bogaczami, opływającymi węż wszelkie dostatki.

Słuchaliście tego, jak bajki o żelaznym wilku, nie bardzo nawet wierząc w te opowiadania.

— Dlaczegoż to tylko miastowi ludzie wygrywają? — zapytywaliście siebie w duchu — a żadnemu z nas, którzy tak ciężko na tej matce - roli pracujemy, nic jakoś z nieba nie spada. A przecież i my, chłopci, jesteśmy równouprawnionymi gospodarzami na tej naszej polskiej ziemi i nam też należy się wygrana.

I słusznie tak rozumujecie. Bo każdy mieszkaniec Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pol-

skiej, czy to miastowy, czy wieśniak, chłop, czy rzemieślnik lub kupiec — każdy, powtarzamy, ma równe prawa i z praw tych powinien korzystać.

Ale mylicie się, gdy powiadacie, że wygrana na loterji z nieba spada. Pieniądze to nie deszcz, ani śnieg i najcięższa nawet chmura nie zawiera ani odrobiny złota. Pieniądz — to dzieło rąk ludzkich i dlatego bez żadnego zachodu zdobyć go nie można.